

Justyna Koszarska-Szulc

Instytut Badań Literackich PAN
<https://orcid.org/0000-0003-2914-9645>
j.koszarska@gmail.com

Przyczyny „wielkiego retuszu”

Andrew Kornbluth, *The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland*, Cambridge, MA – London: Harvard University Press, 2021, 352 s.

Pośród istniejących już opracowań i analiz dotyczących spraw rozpatrywanych w ramach dekretów sierpniowych¹ książka Andrew Kornblutha jawi się

¹Wśród publikacji należy odnotować zarówno prace skupiające się na wybranych aspektach prawnych funkcjonowania dekretu sierpniowego, jak i opracowania korzystające z akt procesowych jako bazy do wytwarzania wiedzy na temat Zagłady w Polsce. Wymieniam tylko te najistotniejsze lub najnowsze – bibliografia jest bogata, wciąż pojawiają się też nowe teksty: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa; Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018; Alina Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; Sebastian Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy. Problematyka Zagłady w aktach radomskiej ekspozytury Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4; Dariusz Burczyk, *Specjalny Sąd Karny w Gdańsku*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2024, nr 7; Adam Dziurok, *Skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2022, t. 44, nr 2; Artur Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1–2, Poznań–Warszawa: IPN, 2019; Joanna Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Kraków: IPN i Ośrodek Myśli Politycznej, 2021; Dariusz Burczyk, *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk–Warszawa: IPN, 2022; Gabriel N. Finder, Alexander Prusin, *Justice behind the Iron Curtain: Nazis on Trial in Communist Poland*, Toronto: University of Toronto Press, 2018; Louisa McClintock, *With us or against us?: Nazi collaboration and the dialectics of loyalty and betrayal in postwar Poland, 1944–1946*, „Theory and Society” 2019, nr 48; Tomasz Frydel, Andrew Kloes, *The Polish Criminal Police, the German Special Court in Lemberg, and the Prosecution of Poles for Giving Refuge to Jews. September 1943 to June 1944*, „Eastern European Holocaust Studies” 2024, t. 2, nr 1.

jako ważna i potrzebna przede wszystkim przez swoją komplementarność. W innym opracowaniu, które podobnie szczegółowo pokazywałoby poszczególne sprawy sądowe w ramach „sierpniówek” na tle ówczesnego systemu prawnego, czyli publikacji Romana Gieronia², autor analizuje znacznie skromniejszy materiał, ograniczony do województwa krakowskiego. Tymczasem baza źródłowa służąca za podstawę książki *The August Trials* jest imponująca: to 800 spraw rozpatrywanych w latach 1944–1952 przez sądy okręgowe, apelacyjne i wojewódzkie w Siedlcach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Radomiu i Warszawie oraz specjalne sądy karne w Krakowie i Lublinie. Połowę tego materiału stanowią sprawy założone z powodu przestępstw popełnionych na Polakach, druga połowa dotyczy ofiar żydowskich (s. 9).

Lektura rozległego zespołu archiwaliów odnoszących się do sprawców sądzonych w ramach Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (wraz z poprawkami do niego wydawanymi w kolejnych latach), oświetlona przez kwerendy w Archiwum Akt Nowych skupione na zbadaniu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w tużpoc wojennej Polsce, wyniki poszukiwań w lokalnych archiwach rejonowych, wreszcie szerokie wykorzystanie dokumentów dostępnych w zbiorach United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) oraz United States National Archives and Records Administration (NARA), doprowadziła Kornblutha do wniosków polemicznych wobec wciąż silnej w Polsce narracji dotyczącej relacji Polaków i Żydów w czasie Zagłady. Dzięki takiemu nastawieniu autor z wielką zręcznością popartą głęboką analizą źródeł wykazał, że tzw. procesy sierpniowe nie miały wiele wspólnego ze stalinowskimi procesami pokazowymi (s. 132), zachowały bardziej demokratyczny charakter, niż dotąd sądzono, a ich nadrzędnym celem było ustalenie polskiej opowieści na temat Zagłady („Rewriting the Narrative of the Past” to tytuł rozdziału piątego książki) – opowieści dającej podstawę mitowi polskiej niewinności i martyrologii.

Teza o „wielkim retuszu”

Teza książki Kornblutha postawiona jest wyraźnie już we wstępie zatytułowanym „Kraj bez Quislinga?” („The Country without Quisling?”). Autor omówił tu zwięźle i trafnie podwaliny mitu o polskiej ofiarności i walce, który stoi u podstaw dwóch niezbędnych narracji na temat wojny: polskiej i żydowskiej (podrodział „Two Wars”). Jak podkreślił Kornbluth, szczególnie kwestia kolaboracji z Niemcami została zupełnie inaczej utrwalona przez obie strony: Żydzi zapamiętali Polakom okrutne krzywdy, Polacy zaś chcieli pamiętać głównie o swoich zasługach w walce z okupantem. Opowieść o heroizmie, pod wieloma

² Roman Gieron, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków: IPN, 2020.

względami słuszna i zakotwiczona w faktach, lecz spełniająca też funkcję zasłony dymnej wobec zbrodni, jakich niewątpliwie dopuszczali się Polacy na swoich żydowskich sąsiadach, jest zdaniem Kornblutha żywa również dzisiaj.

The August Trials to praca wydana w 2021 r., gdy ówczesny rząd polski nie szczędził sił i środków na ożywianie, podtrzymywanie i rozprzestrzenianie mitu bohatersko-martyrologicznego, co zostało podkreślone już w zdaniach rozpoczynających książkę. Autor odwołał się tam do podjętych w 2018 r. prób dokonania w ustawie o IPN zmian, które przewidywały kary za wspomnianie o jakimkolwiek udziale Polaków w Zagładzie (s. 1)³. W ten sposób Kornbluth wprowadził najistotniejszą tezę swojej książki, którą powtarza także w konkluzjach tomu: debata o Zagładzie w Polsce jest jednocześnie debatą o współczesnej Polsce, jej polityce pamięci, samopoczuciu i dojrzałości konfrontowania się z trudną przeszłością. Zauważa to w retoryce polemiki wokół publikacji *Dalej jest noc* pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego, przeciw której powtarzano argumenty niejako żywcem wyjęte z zeznań świadków i ocen prawników biorących udział w procesach sierpniowych (s. 272–273). Postawy ich uczestników stanowiły element pewnego paktu społecznego: o udziale Polaków w zagładzie Żydów należy mówić oszczędnie, bagatelizować wydarzenia, podkreślać aktywną rolę Niemców w stosowaniu terroru i przymusu. Procesy sierpniowe byłyby więc przykładem tego samego procesu, który w kulturze dostrzegł i opisał Tomasz Żukowski, nadając mu miano „wielkiego retuszu”⁴.

Do wymienionych przez Kornblutha elementów służących budowaniu bardziej komfortowego dla Polaków obrazu ich zaangażowania w kolaborację z Niemcami (na płaszczyźnie Zagłady) należy solidarność polskich świadków, jeśli chodzi o nieujawnianie szczegółów obciążających przestępców lub minimalizowanie ciężaru zbrodni (omówione zwłaszcza w rozdziałach piątym i siódmym). Łagodne podejście łączyło zresztą świadków i sędziów, na co badacz znalazł wiele przykładów, odwołując się między innymi do dokumentów krążących w sądach i Ministerstwie Sprawiedliwości, a także nieznanymi dotąd prywatnych zapisów Leona Chajna (wicedyrektora ministerialnego Departamentu Sprawiedliwości, który *de facto* pełnił tam funkcję kierowniczą; s. 90), pamiętnika antysemito nastawionego prokuratora Władysława Grzymały czy wywiadu z Leszkiem Kubickim, który w okresie tużpowojennym pracował jako stażysta w Ministerstwie Sprawiedliwości, a po 1989 r. został ministrem tego resortu.

Kolejnym omówionym elementem mającym dostarczyć przykładów „wielkiego retuszu” jest rola ławników. Powszechnie przyjęto, że instytucję tę, wzorowaną na sowieckim porządku prawnym, ustanowiono ze względów ideologicznych miała bowiem na celu osłabienie wpływu sędziów, których poglądy nie zawsze

³ *Ibidem*, s. 1.

⁴ Tomasz Żukowski, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Warszawa: Wielka Litera, 2018.

były zbieżne z tymi reprezentowanymi przez nowy rząd⁵. Kornbluth zwraca jednak uwagę, że rola ławników nie sprowadzała się wyłącznie do wdrażania celów ideologicznych. Chodzić miało także o zyskanie zaufania społecznego (obywatele mieli odczuć, że odtąd są reprezentowani w wymiarze sprawiedliwości). Na dowód autor książki przytacza dokumenty zawierające wypowiedzi zadowolonych z pomocy ławników sędziów kierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie wiadomo jednak, jak dalece można wierzyć w ich szczerość, mogły przecież służyć zadowoleniu ministerstwa (s. 109–111). Kornbluth z pewnością ma rację, gdy podkreśla, że pracownicy sądów byli przepracowani, liczba spraw przyrażała lawinowo (szczególnie w pierwszych latach po wyzwoleniu), a sędziowie z wykształceniem uniwersyteckim byli na wagę złota, gdyż liczba prawników w Polsce – w wyniku strat wojennych – uległa znacznej redukcji⁶. Autor *The August Trials* wykazał jednocześnie, że ławnicy działali raczej na korzyść oskarżonych, częściej przyjmując ich perspektywę niż perspektywę ofiar (s. 118). Ta postawa łączyła ich z innymi przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości zaangażowanymi w procesy sierpniowe.

Dochodzenia przeprowadzane w ramach spraw rozpatrywanych z dekretu sierpniowego znajdowały się w rękach Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, a nie sędziów śledczych. Powiększało to powszechne wrażenie, że przesłuchania są brutalne i zideologizowane. W odniesieniu do zbrodni dokonanych na Żydach Kornbluth nie znalazł jednak na to wielu dowodów w rozległym materiale, który przeanalizował. Owszem, zdarzały się sytuacje, gdy świadkowie na rozprawach twierdzili, że podczas śledztwa zeznawali inaczej, ponieważ ich bito. Niemniej autor dowodzi, że we wszystkich tych procesach pozostali świadkowie, przesłuchiwanymi przez tych samych oficerów, nie potwierdzali stosowania przez nich przemocy w celu wydobywania zeznań, co każe zachować nieufność wobec podobnych wypowiedzi (s. 251) – zwłaszcza że świadkowie bardzo często zmieniali zeznania, tak by złagodzić wydzwięk zarzutów stawianych oskarżonym. I choć powtarzany niekiedy i dzisiaj stereotyp głosił, że powszechnie zatrudnieni w UB Żydzi mieli się mścić na Polakach, doprowadzając do bardzo surowych wyroków, w całym materiale, który przeanalizował Kornbluth, nie znalazł on niczego, co świadczyłoby na rzecz takiej tezy. Podobnie nie znalazł dowodów na to, by ministerstwo próbowało sterować sprawami (s. 220).

⁵ Elżbieta Romanowska uważa, że powołanie instytucji ławników miało na celu „wprowadzenie swoich ludzi w nowo tworzonych instytucjach, które za ich pośrednictwem [komuniści] kontrolowali” (*eadem*, *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 39). Podejście Elżbiety Romanowskiej, która postrzega tużpowojenne sądownictwo jako instytucję przeżartą ideologicznymi wpływami komunistycznych urzędników państwowych, jest zresztą Kornbluthowi zupełnie obce – z przywołanym artykułem polemizuje na początku rozdziału piątego, wykazując, że interpretacja badaczki nie ma poświadczenia w źródłach (s. 132).

⁶ Jak podkreśla Kornbluth, w kwietniu 1946 r. w całej Polsce zatrudnionych było 1920 sędziów, podczas gdy przed wojną było ich 3500 (s. 98).

Samotność żydowskich świadków

W lekturze materiałów analizowanych przez autora *The August Trials* uderzające wydało mu się coś innego – samotność żydowskich świadków. Ich głos, twierdzi Kornbluth, był niesłyszalny dla śledczych, polskich świadków, oskarżonych i sędziów na każdym etapie procesu (s. 221). Często sami Żydzi, zastraszeni panującym antysemityzmem, wycofywali swoje zeznania, nie chcieli podawać znanych sobie nazwisk (także nazwisk Sprawiedliwych), a nieraz uciekali za granicę jeszcze przed rozprawami. To ostatnie nie musiało oczywiście być związane ze strachem przed dalszym udziałem w samym procesie – po prostu wielu nadarzała się możliwość emigracji, szczególnie po roku 1948, gdy powstało państwo Izrael. Niemniej zdarzały się sytuacje, gdy zdeterminowani żydowscy świadkowie, już będąc w Izraelu lub USA, zeznawali pod przysięgą i przesyłali sądowi swoje zeznania, a sąd dopuszczał je jako dowód⁷. Ich wypowiedzi były jednak pomniejszane i marginalizowane, naocznym świadkom sąd zarzucał zbytne zaangażowanie i rozemocjonowanie (np. w sytuacjach gdy widzieli śmierć swoich najbliższych), dyskredytować mogła ich nawet małoletniość w momencie przestępstwa⁸. Stąd autor książki wyciąga wniosek, że sprawiedliwość dla żydowskich ofiar nie była celem powojennych procesów (s. 225). Wydaje się, że swoją pracą Kornbluth chciał im zadośćuczynić – czego możemy domyślać się z dedykacji – „Niewinnym” (*To the Innocent*).

Podobnie jak ławnicy, łagodzące podejście wobec zbrodni popełnianych na Żydach przyjmowali również sędziowie, szczególnie ci rozpatrujący apelacje w ramach instancji Sądu Najwyższego. Badacz zwraca uwagę, że odkąd dopuszczono możliwość apelacji (po zakończeniu pracy specjalnych sądów karnych decyzją z 17 października 1946 r.), a sprawy przejęły sądy okręgowe, wyroki stały się jeszcze niższe. Dużą rolę odegrał w tym także Sąd Najwyższy, którego sędziowie często interpretowali ciężkie zbrodnie w sposób możliwie najłagodniejszy. Tendencja ta była widoczna dla współczesnych prawników – już w 1947 r. Jerzy Sawicki i Arnold Gubiński, prokuratorzy żydowskiego pochodzenia⁹, w artykule *Logika celowości czy logika werbalizmu: rzecz o orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach z Dekretu z dnia 31 VIII 1944 r.* wykazali, że SN unikał wydawania

⁷ Por. zeznania Cywii Zysman Frydman, córki zamordowanej przez Antoniego Paskudzkiego Szajndli Zysman, złożone przed notariuszem w Waszyngtonie i dopuszczone przez sąd jako materiał dowodowy odczytany podczas procesu przed Sędem Apelacyjnym w Lublinie 4 X 1949 r. (USHMM, SAL 13, rolka 1, k. 98–99). W procesie przeciwko kilku sprawcom, którzy mieli oddać Żydów w ręce Niemców w miejscowości Mikulin, żydowski świadek Izrael Erlich kolejne zeznania złożył już w polskim konsulacie w Tel Awiwie i zostały one przesłane Sądowi Okręgowemu w Lublinie jako dowód w sprawie (USHMM, SAL 10, rolka 2, k. 711).

⁸ Szczególnie widać to na przykładzie spraw rozpatrywanych przez sądy okręgowe, u Kornblutha zostały one omówione w rozdziale siódmym, „The District Courts”.

⁹ Kornbluth przytacza ich krótkie biografie w niezwykle ciekawym fragmencie książki, w którym analizuje środowisko sędziowskie w okresie tużpowojennym (s. 173–177).

wyroków śmierci, a jego definicje udziału w zbrodni czy denuncjacji były tak wąskie, że bardzo mało czynów można było w nich zmieścić (s. 188–189).

Kornbluth zaobserwował też, że wyroki i opinie wydawane przez sądy (nie tylko Najwyższy, lecz także sądy niższych instancji) często łagodzone przez wykazywanie, że krzywdy wyrządzone Żydom były tak naprawdę działaniem w dobrej wierze (np. tłumaczono kuriozalnie, że aby Żydów ocalić, oddawano ich w ręce policji granatowej, a nie niemieckiej żandarmerii). W tym kontekście autor *The August Trials* przywołał między innymi sprawę przeciwko Januszowi Gombrowiczowi (s. 207–211)¹⁰, którego zeznania wybrał jako przykład kręctwa i nielogicznej nadinterpretacji¹¹.

Analiza zeznań świadków rodzi w czytelniku pewną wątpliwość. Dotyczy ona kwestii metodologicznych. Każdy badacz, który przystępuje do pracy z dokumentacją procesów sierpniowych, jako jedno z pierwszych zadaje sobie pytanie, komu należy wierzyć. Czy wierzyć polskim świadkom? Czy wierzyć świadkom żydowskim? Czy wierzyć wszystkim, czy może nikomu? Wydaje się, że Andrew Kornbluth ani przez chwilę nie miał wątpliwości, że zawierzy wyłącznie świadkom żydowskim (to przecież tym niewinnym – żydowskim ofiarom – zadedykował swoją pracę). Sam podkreśla jednak, że i oni doświadczali nacisków z zewnątrz, bali się i mogli zmieniać swoje zeznania lub po prostu kłamać. Dodatkowo świadkowie żydowscy najczęściej w ogóle nie pojawiają się przy rozpatrywaniu spraw z „sierpniówek”. W przeważającej liczbie przypadków badacz dysponuje tylko zeznaniami świadków polskich i opiniami sądu – w tych procesach nikomu nie zależało na zebraniu dowodów czy przeprowadzaniu wizji lokalnych, zwykle orzekano wyłącznie na podstawie zeznań. Taki materiał analizować trudno. Nawet jeśli słusznie weźmiemy pod uwagę, że Żydzi byli największymi ofiarami sytuacji omawianych podczas interesujących nas procesów – poza wiedzą na temat historii Zagłady jako materiałem, który pozwala cokolwiek zweryfikować, mamy niewiele dowodów na to, że ktoś mówił prawdę lub kłamał. Przy decyzji, komu decydujemy się wierzyć w jego wersję wydarzeń, często potrzebuje-

¹⁰ Jak wskazują dane z dokumentów, może chodzić o brata znanego pisarza Witolda Gombrowicza. Zgadza się data, miejsce urodzenia (20 V 1894, Małoszyce), imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki oraz miejsce akcji – 400-akrowy majątek Potoczek w powiecie opatowskim odziedziczonym przez Janusza. O sprawie wspomina także biografka Witolda Gombrowicza Klementyna Suchanow, która wierzy zeznaniom oskarżonego i podkreśla rolę rodziny Gombrowiczów w ukrywaniu Żydów. Tymczasem samemu Gombrowiczowi zarzucano znęcanie się nad Żydami, którzy w liczbie około dwustu zostali mu przydzieleni przez niemiecki Arbeitsamt do pracy na terenie majątku. Janusz Gombrowicz został uniewinniony. Jego proces, zdaniem Kornblutha, stanowi przykład łagodzenia wyroków i bagatelizowania krzywd wyrządzanych Żydom podczas okupacji (por. USHMM, SORd, folder 220, rolka 11; Klementyna Suchanow, *Gombrowicz. Ja, geniusz*, t. 1, Wołowiec: Czarne, 2017, s. 466–467).

¹¹ Gombrowicz miał twierdzić, że bił i terroryzował Żydów m.in. po to, by niemiecki nadzorca, który mógł w każdej chwili nieoczekiwanie się pojawić, nie zdecydował o ich zabraniu w inne miejsce i najpewniej zamordowaniu (s. 207–208).

my posiłkować się wiedzą bardzo szczegółową – dotyczącą przebiegu Zagłady (zwłaszcza jej trzeciej fazy – *Judenjagd*) w konkretnej miejscowości. Dużo da się w ten sposób ustalić – tak postąpili na przykład autorzy tomów *Dalej jest noc*. Nie zrobił tego jednak Andrew Kornbluth. I nie jest to zarzut, gdyż robić tego nie musiał (książka dotyczy przecież samych procesów, ich przebiegu, tła politycznego, systemu prawnego, w którym funkcjonowały). Należało jednak poinformować czytelnika o metodzie, jaką przyjął. Tymczasem ani we wstępie, ani ewentualnie w zakończeniu książki – w tych sekcjach odbiorca oczekiwałby kilku akapitów na ten temat – nie ma ani słowa o przyjętej metodzie lektury „sierpniówek”. Nawet tam, gdzie często nie bez racji dyskredytuje składane zeznania i wykazuje absurdy przyjmowanej linii obrony, nie podaje podstaw tej dyskredytacji. Czytelnik domyśla się, że wyjaśnienia świadka są sprzeczne z przebiegiem Zagłady w danym miejscu, z jej prawami i odwróconą logiką moralną, ale próżno szukać w pracy Kornblutha dodatkowych wyjaśnień. Być może to, że książka nie ukazała się po polsku, adresowana zaś była do czytelników o podobnym nastawieniu jak autora, sprawiło, że nie czuł potrzeby wyjaśniania przyjętych metod krytyki źródeł. Możliwe, że skoro w Polsce dostrzegamy silną potrzebę tłumaczenia się z tego, iż ktoś przyjmuje wyłącznie żydowską perspektywę spomiędzy dwóch istniejących narracji na temat wojny, dowodzi to, jak pamiętamy – co dodatkowo świadczy na korzyść tez stawianych przez autora *The August Trials*.

Skądinąd świetna książka Kornblutha nie jest również pozbawiona drobnych usterek. W rozdziale drugim („Crowdsourcing Genocide”) autor pokrótce przypomina tło polityczne, na jakim dyskusja o relacjach polsko-żydowskich była niemożliwa aż do późnych lat osiemdziesiątych. Cały okres PRL kwituje opisaniem kampanii antyżydowskiej Marca '68, wydarzenia marcowe umieszczając zresztą w styczniu, a liczbę Żydów, którzy zostali zmuszeni do emigracji w jej wyniku, szacuje na 30 tys. (s. 37), mimo że w literaturze przedmiotu przyjęto, iż wynosiła około 13 tys.¹² Takie błędy nie mogą jednak dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, że głównymi źródłami do opisanie tych wydarzeń były dla Kornblutha artykuły umieszczone w prasie internetowej i Encyklopedia JIWO¹³. Z kolei dyskusję wokół istotnie przełomowego artykułu Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* autor *The August Trials* zreferował przede wszystkim na podstawie artykułów z portalu Wirtualna Polska.

Niewielkie błędy pojawiają się także przy referowaniu przebiegu części spraw. Z lektury akt procesu Antoniego Paskudzkiego nie wynika, jakoby miał

¹² Dariusz Stola podaje liczbę 12 927 osób, które w latach 1968–1971 wyjechały z Polski, deklarując Izrael jako cel emigracji (*idem*, *Emigracja pomarcowa*, „Prace Migracyjne”, marzec 2000, nr 34, s. 9). Z najnowszych prac, które traktują te dane jako oczywiste i obowiązujące, można wymienić Audrey Kichelewski, *Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie*, tłum. Katarzyna Marczevska, Natalia Krasicka, Warszawa: ŻIH, 2021, s. 200.

¹³ A dokładniej hasło „Poland since 1939” zredagowane przez Davida Engela.

trzymać ciało zamordowanej Szajndli Zysman w beczcze (s. 263)¹⁴. Andrzej i Jan Mazurowie, którzy stanęli przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie w październiku 1949 r., nie byli braćmi¹⁵, jak chce Kornbluth, a mogła ich łączyć jedynie przypadkowa zbieżność nazwisk lub dalekie pokrewieństwo – częste na terenie niewielkich wsi. Należy jednocześnie przyznać, że są to tylko drobiazgi, które nie wpływają znacząco na tok dowodzenia, lecz wskazują jedynie szerszy kontekst, może nie do końca nawet potrzebny wobec niezwykle mocnych argumentów czerpanych z analizy źródeł.

Tym zaś, co wydaje się pewnym niedociągnięciem, jeśli analizować książkę z polskiej perspektywy, jest zupełny brak odwołań do realiów życia na wsi w okresie okupacji, krótko przed nią i po jej zakończeniu. Warto przypomnieć, że jeszcze przed wybuchem wojny w Drugiej RP około 20 procent obywateli (nie tylko Żydów, ale przede wszystkim chłopów) żyło w warunkach, które Mateusz Rodak nazywa „biedą absolutną”¹⁶. Wojna podniosła te liczby do nieznanych nam rozmiarów. W ostatnich latach w Polsce ukazało się wiele prac z zakresu tzw. historii ludowej, które szczegółowo analizują biedę, brutalność i brak dostępu do edukacji charakteryzujące życie na polskiej wsi przed wojną, ale i krótko po niej. Nie należy również zapominać o roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu przekonań ludności wiejskiej¹⁷. Nie są to oczywiście czynniki łagodzące – nic nie jest w stanie usprawiedliwić zbrodni, o których czytamy w „sierpniówkach”. Natomiast wiele dałoby się wyjaśnić dzięki uruchomieniu i tego kontekstu¹⁸. Brak znajomości polskich realiów czasu okupacji zarzuca Kornbluthowi także Tomasz Frydel, który w swojej recenzji *The August Trials* podkreślił, że ten swoisty „pas transmisyjny” (*conveyor belt*) służący przekazywaniu zbiegłych lub ukrywających się Żydów od wartowników poprzez sołtysów do policji gra-

¹⁴ Sprawa Antoniego Paskudzkiego: USHMM, SAL 10, rolka 2.

¹⁵ Zgodnie z danymi zebranymi podczas przesłuchań Andrzej Mazur był synem Józefa i Marianny, a rodzice Jana Mazura to Franciszek i Katarzyna (USHMM, SAL 7, rolka 1, k. 793–797; por. Kornbluth, *The August Trials*, s. 266).

¹⁶ Mateusz Rodak, *Obszary wykluczenia społecznego w II RP*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, z. 4, s. 845.

¹⁷ O roli Kościoła w kształtowaniu przekonań mieszkańców wsi, także przez prasę w rodzaju antysemitycznego „Rycerza Niepokalanej” (o bardzo wysokim nakładzie) można przeczytać m.in. w książce *Chłopki. Opowieść o naszych babkach* Joanny Kuciel-Frydryszak (Warszawa: Marginesy, 2023).

¹⁸ Kiedy Kornbluth dziwi się, że Stanisław Taras, który zamordował siekierą kilkoro młodych Żydów w lesie nieopodal Majdanu Leśniowskiego, wraz z obecnymi na miejscu zbrodni współoskarżonymi zrabowali pierzynę z kryjówki swoich ofiar, wykazuje się brakiem znajomości ówczesnych realiów. Pierzyny były towarem deficytowym, szyte ręcznie i wypychane gęsim lub kaczym puchem, stanowiły ważny element posagu. Często matki zbierały wsady do pierzyn zaraz po urodzeniu córek, by zdążyć przed ich zamążpójściem. Pierzyny przekazywano z pokolenia na pokolenie (por. Majer Kirszenblat, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, *Nazywali mnie Niesforny Majer. Żydowskie dzieciństwo w Polsce przed Zagładą. Wspomnienia malowane*, tłum. Aleksandra Geller, Warszawa: Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, 2024, s. 107).

natowej, a czasem i niemieckiej żandarmerii (Żydów często mordowano, zanim zostali przekazani w ręce Niemców) funkcjonował na wsi nie tylko z myślą o denuncjowaniu Żydów, lecz służył przede wszystkim do sprawnego ściągania kontyngentów i wyłapywania partyzantów¹⁹. Autor recenzji odnotował, że w analizach spraw z dekretu sierpniowego przedstawionych przez Kornblutha obraz niemieckiej okupacji jest odłączony od tła mikrohistorii danego regionu i właściwej mu topografii terroru²⁰. Elementem tej mikrohistorii byłaby też próba zrozumienia realiów życia społeczności, z których rekrutowali się oskarżeni.

* * *

W 1951 r. wprowadzono możliwość zwolnienia warunkowego, która objęła także skazanych z dekretu sierpniowego. W 1952 r. ogłoszono amnestię (nie obejmowała skazanych za zabójstwa). Kolejna amnestia – ta z 1956 r. – właściwie ostatecznie zakończyła etap powojennej zemsty, którą polskie państwo (zdaniem Kornblutha) próbowało realizować środkami prawnymi – przez stosowanie modyfikowanego na przestrzeni tych ponad dziesięciu lat dekretu sierpniowego. Jak wskazuje autor *The August Trials*, rok 1956 stanowi datę graniczną również dlatego, że właśnie wtedy ostatecznie wpisano „sierpniówki” do katalogu cech wyróżniających stalinizm. Ich zła opinia została ostatecznie przypieczętowana. Polityczne tło decyzji, jakie w kolejnych latach podejmowało Ministerstwo Sprawiedliwości, by stopniowo łagodzić orzekanie z dekretu sierpniowego, a następnie ostatecznie się z niego wycofać, zostało umiejętnie naszkicowane przez Kornblutha w rozdziałach od szóstego do dziesiątego.

Połączenie procesów sierpniowych z porządkami stalinizmu sprawiło, że w latach dziewięćdziesiątych wielu dawnych skazanych lub ich potomków występowało o rehabilitację, a nawet odszkodowania, uważając się za ofiary komunistycznego reżimu²¹. Doskonale ilustruje to tezę Kornblutha o roli procesów sierpniowych w utwierdzeniu mitologii działającej na rzecz „wielkiego retuszu”. Pokazanie jego składowych to wielka zasługa książki *The August Trials*.

¹⁹ Tomasz Frydel, *The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland* by Andrew Kornbluth, „Australian Journal of Jewish Studies” 2021, t. 34, s. 266.

²⁰ *Ibidem*, s. 268.

²¹ Stefania Gałus, córka Jana Mazura, w grudniu 1999 r. wystąpiła do Sądu Okręgowego w Lublinie o rehabilitację ojca. Sąd nie przychylił się do jej prośby (USHMM, SAL 7, rolka 1, k. 209–210).